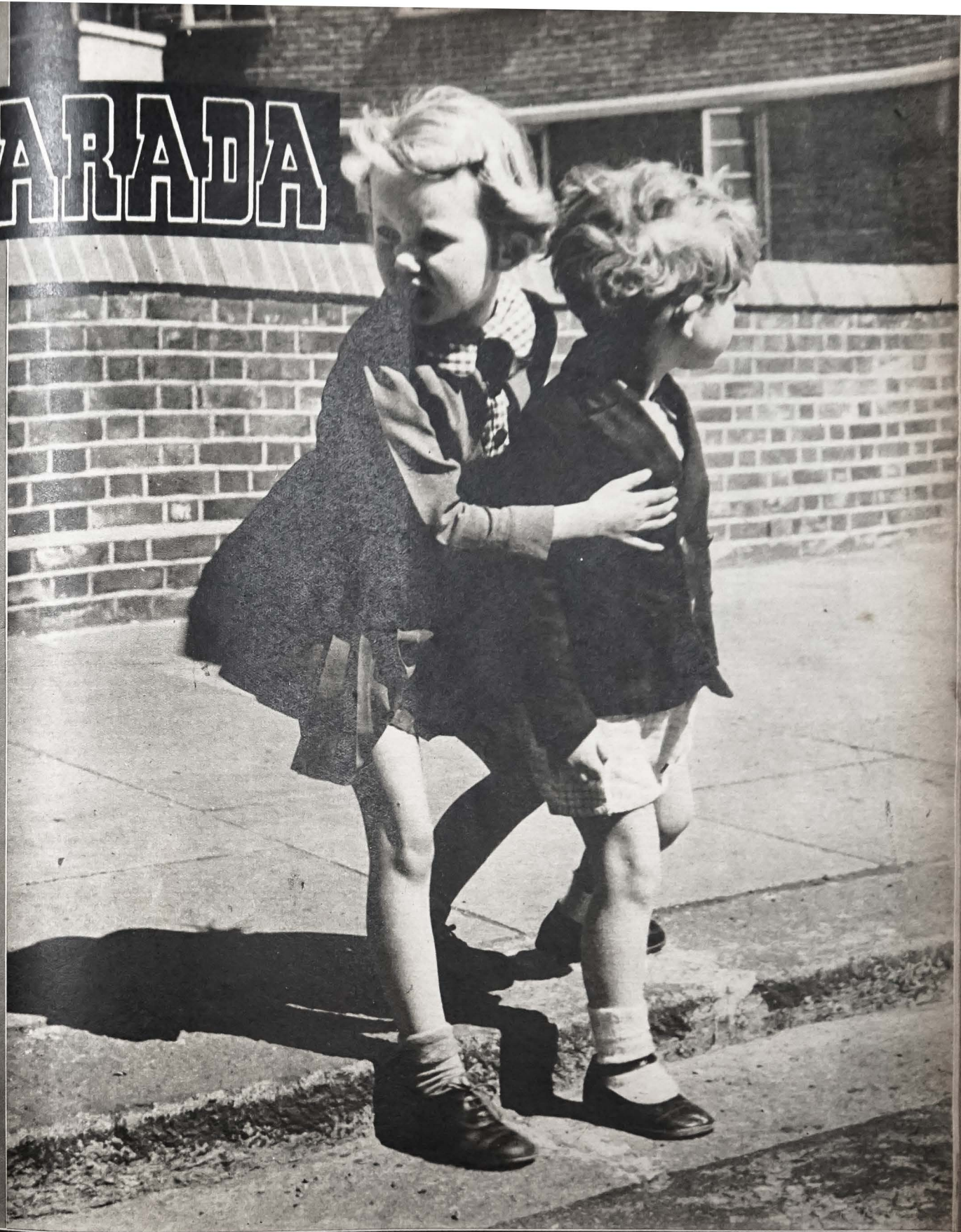




Adres: "PARADA", Allied Press Unit, APO. 592. CMF.

# PARADA



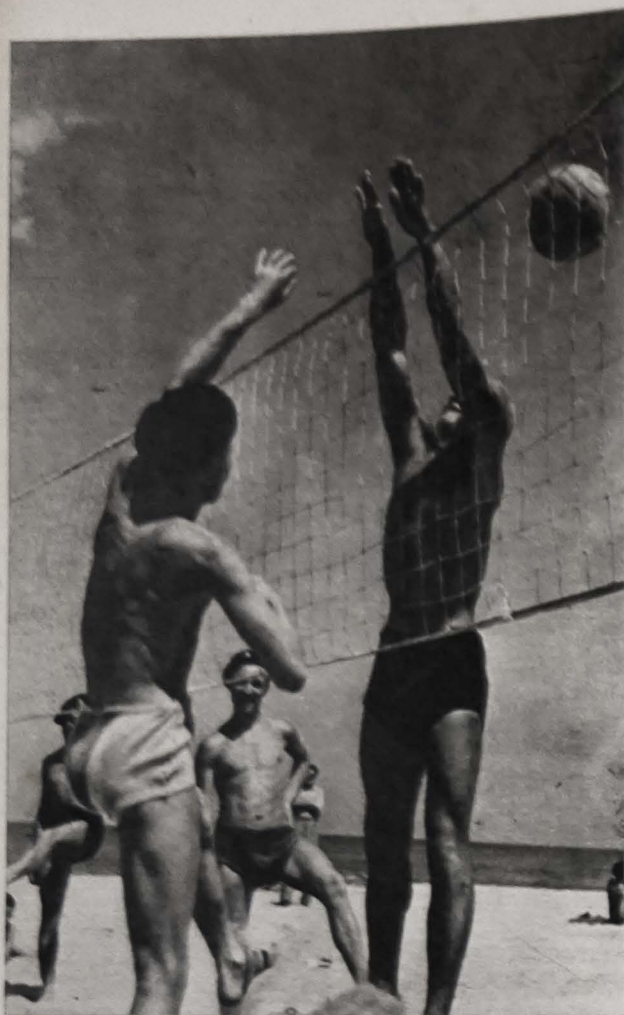
ROK IV

**nIEDZIELA, 14 LIPCA 1946 R.**

**№. 14 (84)**

SUNDAY, JULY 14, 1946

CENA EGZEMPLARZA: we Włoszech 25 lirów, w Egipcie 25 milsów, - w Palestynie 30 milsów, w Wielkiej Brytanii i Imperium Brytyjskim 9 d., - we Francji 12 fr. w Niemczech 1,5 Mrk.



Przy siatkówce na plaży ciała opalają się na brąz

## Z ŻYCIA 2 KORPUSU



Mecz 3 DSK — Bolonia zakończył się wynikiem 3 : 4



Ułani korzystają w pełni z pięknej plaży nad Adriatykiem



Skok przez przeszkodę, zbudowaną z łodzi i koszy rybackich

Bieg na przelaj — przez wodę



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY  
ZOLNIERZA POLSKIEGO  
ROK IV

# PARADA

NIEDZIELA, 14 LIPCA 1946 R.

ILLUSTRATED FORTNIGHTLY  
FOR THE POLISH FORCES

N. 14 (84)

## POŻEGNANIE NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSK SPRZYMIERZONYCH NA ŚR. W SCHODZIE

Napisał dla „Parady” Brygadier J. V. McCormack. O. B. E., M. C.

General Sir Bernard C.T. Paget G.C.B., D.S.O., M.C., A.D.C., który od początku 1944 r. był Naczelnym Dowódcą Wojsk Sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie — ma za sobą świetną karierę wojskową. Wśród licznych funkcji jakie sprawował — jedną z najważniejszych było stanowisko Naczelnego Dowódcy Wojsk Brytyjskich w Wielkiej Brytanii (C-in-C Home Forces). W okresie tym (od grudnia 1941 do końca 1943 r.) General Sir Bernard Paget dokonał reorganizacji Armii brytyjskiej — na której spoczywał główny ciężar walki z Niemcami.

W okresie Jego dowództwa na teatrze Środkowego Wschodu pod Jego rozkazami znajdował się 2 Korpus przed wyruszeniem do Italii.

W r. 1944 Prezydent R.P. nadał Gen. Sir Bernard Paget'owi wielką wstęgę Orderu „Polonia Restituta”.

9 czerwca b.r. General Sir Bernard Paget Naczelnym Dowódcą Wojsk Sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie złożył pożegnalną wizytę w Quassasin.

Generala Pageta powitali: Dowódca 2 Korpusu Gen. dyw. Wl. Anders oraz Genbryg. J. Wiatr, Dowódca JWSW. Następnie odbyła się wielka defilada, w której wzięły udział liczne oddziały wojskowe oraz PSK, Siostry Czerwonego Krzyża, oddziały Junaków, Młodszych Ochotniczek i uczniowie junackich szkół technicznych z Egiptu i Palestyny.

Po defiladzie General Sir Bernard Paget przemówił do zebranych:

«Okres mojego dowództwa na Środkowym Wschodzie dobiega końca, a tym samym i moja wojskowa współpraca z Armią Polską, która datuje się od roku 1941 nieprzerwanie po dziś. Nie oznacza to jednak zerwania licznych węzłów przyjaźni, jakimi złączony jestem z żołnierzami polskimi, ani tym mniej umniejszenia uczuć dziwu i serdeczności, jakie żywię dla wszystkich, którzy służyli pod moim dowództwem».

«Duch koleżeństwa» — mówił general Paget — «pozostanie na zawsze między mną a wami. Koleżeństwo to bowiem zostało zbudowane na pewnym fundamencie poświęcenia, dyscypliny i lojalności dla wspólnej sprawy».

«Tu, na Środkowym Wschodzie życie wasze nie było łatwe. Wiem, że cierpieńście niejednokrotnie na skutek rozczarowań i obaw dotyczących waszej przyszłości. Lecz wbrew temu wszystkiemu wasze morale i dyscyplina pozostały wspaniałe. Składam wyrazy najwyższego uznania wam i waszemu dowódcy Generalowi Wiatrowi, albowiem wojskowe cnoty, które reprezentujecie należą tylko do tych, którzy są prawdziwymi żołnierzami.»

«Jesteśmy dumni, że jest dziś między nami największy wódz General Anders, który zdobył tak wielką sławę w czasie tej wojny i który posiada wszystkie cechy wielkiego dowódcy. Jestem pewien, że i on przyzna, iż wydajność pracy, lojalność oraz dobra dyscyplina wszystkich żołnierzy polskiej bazy na Środkowym Wschodzie w nie małym



Młodsza Ochotniczka ze szkoły w Nazarecie wręczyła Generalowi Pagetowi lalki w polskich strojach ludowych — jeden z upominków od młodzieży

stopniu przyczyniły się do jego zwycięstw we Włoszech».

«Współczuję szczególnie Junakom, którzy pracowali tak gorliwie by stać się w pełni wartościowymi żołnierzami Polskiej Armii a teraz widzą, że ich ambicje nie mogą być zrealizowane. Ufam, że ci młodzi nie stracą jednak serca, lecz nadal dadzą z siebie maksimum wysiłku, by stać się dobrymi obywatelami. I przekonają się, że doświadczenie i wiedza, jaką zdobyli tu jako żołnierze w każdej sytuacji wyjdzie im na korzyść».

«Na zakończenie niech wolno mi będzie powiedzieć jak wielce cenię sobie zaszczyt odebrania tej defilady, która dała mi możliwość pożegnania się z wami przed moim odjazdem z Środkowego Wschodu. Chcę was również zapewnić, że armia i naród brytyjski nigdy nie zapomni waszych świetnych osiągnięć w czasie tej wojny i węzłów koleżeństwa, które tak mocno zostały zadziergnięte na polach bitew».

«Wyrażam wam moje najlepsze życzenia na przyszłość i jakkolwiek niepewna i pełna rozczarowań ta przyszłość mogłaby się wam dziś wydawać, nie traćcie serca i

### W NUMERZE:

- Pożegnanie Gen. Sir Bernarda Pageta
- Próba z bombą A
- Z szerokiego świata
- Serce Italii — Mediolan
- Ulica Atramentu
- Szkielko i oko inżyniera
- Fontanny Rzymu
- Zdemobilizowany Nylon
- Rewia odkryć i wynalazków
- Jak powstaje «Pin-up»?
- Nowela
- Felieton
- Moda
- Humor
- Konkurs «Parady»

### NASZA OKŁADKA:



«Obywatele bez podatków i smartwień»



nie poddajcie się zgorzknieniu. Utrzymajcie w was ufność w Boga i wiarę w przeznaczenie Polski ».

Następnie przemawiał generał Anders, który złożył wyrazy najwyższego uznania dla generała Pageta oraz wyraził głęboki żal w imieniu swoim i podległych mu żołnierzy z powodu odjazdu Generała z Środkowego Wschodu.

Zapewniwszy Dowódcę Wojsk Sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie, że żołnierze polscy, którzy służyli pod nim — nigdy go nie zapomną — General Anders podkreślił, iż pragnie specjalnie podziękować Generalowi Pagetowi, za wszystko to, czym się wyrażała jego współpraca z Armią Polską. Współpraca ta obejmowała nie tylko sprawy dotyczące polskiego wojska. General Paget wykazywał wielkie zainteresowanie dla polskich organizacji młodzieżowych, a w szczególności dla szkół junackich w Egipcie i Palestynie. General

Najmłodszy Junak wręcza Generalowi Pagetowi klucz od skrzynki z kompletem kominkowym wykonanym przez uczniów gimn. mechanicznego w Tel-El-Kebir

Defilada oddziałów JWSW



General Sir Bernard Paget i Dowódca 2 Korpusu przed frontem kompanii PSK



Naczelny Dowódca Wojsk Sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie wita się z młodzieżą

Anders podkreślił, że sukces jakiej osiągnęły te szkoły zawdzięczać należy w ogromnym stopniu temu, że General Wiatr otrzymał w tych sprawach od Generala Pageta — Następnie przed Generalem Sir Bernardem Pagetem przemarszerowały oddziały — około 2000 żołnierzy. Każda armia miarowskiej postawy cechującej tych mężczyzn i kobiety pozbawione domów. Przynajmniej tragicznych cierpień przez które przeszli zarówno ci ludzie jak i ich rodziny przelili go złowrogiego dnia 1 września 1939 roku, kiedy Hitler najechał ich kraj. Postawa całą pewnością oparta jest o ducha, który z sacha Polski i narodu, który wydał tyłu świętych obywateli.

W zakończeniu defilady odbyło się uroczyste wręczenie Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych na Śr. Wschodzie upominków, które zostały wykonane przez Junaków i Młodsze Ochotniczki w szkołach w Egipcie i w Palestynie. Wśród podarków były między innymi bardzo piękny komplet przyrządów kominkowych wykonany z surowego żelaza przez Junaków, każdy z przedmiotów wchodzących w ten komplet ozdobiony jest polskimi emblematami. Od Młodszych Ochotniczek Nacz. Dowódca Wojsk Sprzymierzonych na Śr. Wschodzie otrzymał pamiątkowe albumy fotograficzne, oraz pięknie oprawioną książkę z fotografiami z Polski. Na zakończenie odbyło się wpisanie Generała Sir Bernarda Pageta do Księgi członków Junackiej Organizacji Międzyuczelnianej. General Paget otrzymał dyplom członkowski oraz odznakę.

Naczelny Dowódca Wojsk Sprzymierzonych na Śr. Wschodzie wziął następnie udział w obiedzie wydanym na jego cześć. Dowódca J.W.S.W. General bryg. J. Wiatr wznosił toast na cześć generała Pageta, wyrażając głęboką wdzięczność za ogromne zainteresowanie jakim Naczelny Dowódca Wojsk Sprzymierzonych na Śr. Wschodzie darzył zawsze polskich żołnierzy, służących pod nim zarówno w Zjednoczonym Królestwie jak i na Śr. Wschodzie.

General Sir Bernard Paget odpowiedział następująco: « Jest dla mnie wielką przyjemnością przebywać tutaj dzisiaj wśród moich polskich przyjaciół i jestem niezmiernie wdzięczny za serdeczność i gościnność jaka mnie tu spotyka ».

« Jest mi specjalnie miło, że mogłem powtórnie spotkać Generała Andersa przed moim odjazdem z Środkowego Wschodu

— jego wielkie kwalifikacje jako wodza, jego mądrość i popularność wśród żołnierzy są zachętą i przykładem dla nas wszystkich. Dla niego na pierwszym miejscu stoi zawsze interes jego żołnierzy i ich rodzin — i wiemy, że możemy pokładać w nim całkowite zaufanie, że uczyni dla swych żołnierzy wszystko najlepsze co jest możliwe ».

«Dla waszego Dowódcy tu, na Środkowym Wschodzie, Generala Wiatra wyrażam specjalne uznanie. Jego lojalność wobec Generała Andersa i mnie samego, oraz uwierzone powożeniem wysiłki, oraz wykonane zadania — zasługują na najwyższą pochwałę ».

«Muszę poświęcić odrębną wzmiankę waszym szkołom wojskowym, którym tyle zawdzięczamy. Szkoły te zachowały najwyższy poziom naukowy, moście bardzo wysoki poziom duchowy i fizyczny. Młodzież od której w tak znacznym stopniu zależy przyszłość — stanowi kapitał z którego istotnie możecie być dumni ».

«Armia Brytyjska i brytyjski naród będzie zawsze pamiętać wspaniałe osiągnięcia Armii Polskiej w czasie tej wojny, odwagę, wytrwałość i karność — cechy jakie przeciwstawialiście wszystkim ciomom i rozczarowaniom ».

« Jesteśmy zjednoczeni silnymi węzłami koleżeństwa, które trwać będzie w przyszłości tak, jak trwało dotąd — cokolwiek by miało nastąpić ».

«Życzę wam wszystkim pomyślności i szczęść wam Boże!»



Pluton 14 Wielkopolskiej Brygady Pancerniej podczas defilady

# Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Sztuczne lodowisko w sercu Nowego Jorku, między drapaczami nieba, cieszy się wielką frekwencją nie tylko samych łyżwiarzy, ale i tysięcy widzów. Nie można się dziwić, skoro na lodzie tak pięknie wykwitują zjawiska... Hildegard Ballmain jest tylko jedną z wielu.

Przez obóz w Kartsbadzie przechodzą Niemcy, wysiedlani z Czechosłowacji. Każdemu wolno wziąć ze sobą 50 kg bagażu. Wysiedlenie odbywa się w warunkach nieporównanie lepszych, niż wyrzucanie Polaków przez Niemców





Amerykańskie lotnictwo dysponuje najnowszymi typami gumowej łodzi ratunkowej, która napompowuje się gazem

Czarny Joe Luis, nokautując Irlandczyka Billa Conna, zatrymał swój dotychczasowy tytuł mistrza świata, przysparzając mu sławy i dolarów



Ludność Berlina wyszukuje w śmieciach użytecznych resztek — do jedzenia i na opał



Zdjęcie zamieszczone w dziennikach amerykańskich, jest protestem przeciw ograniczeniom w przemyśle tekstylnym, który noworodkom nie może dostarczyć odpowiedniej ilości pieluszek. Podczas kiedy przyrost naturalny Stanów Zjednoczonych wykazuje stały wzrost, reglamentowana w ostatnich latach produkcja pieluszek nie jest w stanie zaspokoić wzrastających tak szybko potrzeb

Szef rządu francuskiego Georges Bidault (z lewej) był przed wojną nieznanym profesorem historii. Pierwsza próba większego udziału w życiu politycznym zakończyła się w roku 1935 niepowodzeniem: Bidault przepadł w wyborach do parlamentu. Podczas wojny przebywał w niewoli niemieckiej do roku 1941, był potem bardzo czynnym członkiem podziemnego ruchu oporu



Gimnazjaliści francuscy w wesoły sposób protestowali w Paryżu przeciwko czarnogieldziarstwu. Po prostu — siedzi na ulicy



Fantastyczne rozmiary osiągnęła inflacja na Węgrzech, gdzie banknot jednego miliarda pengó stał się już bezwartościowym papierem, od którego zapala się papierosa

Ścisła reglamentacja żywności nie martwi zbytnio Angielek. Cierpliwie i z uśmiechem czekają w ogonku, na podstawionej przez uprzejmego właściciela sklepu lawce



Wyścig kolarski dookoła Włoch rozgrywa się na trasie 3350 km. Przejżdżający przez Rzym kolarze udali się do Watykanu, gdzie otrzymali specjalne błogosławieństwo Ojca św.





Wspaniała katedra mediolańska jest drugą co do wielkości (po Bazylice św. Piotra w Rzymie) świątynią katolicką na świecie

# MEDIOLAN SERCE ITALII

W. SANDELEWSKI

Mediolan — Galeria Vittorio Emanuele



W dążeniu do syntezy i uproszczenia pojęciowych, cudzoziemnie zazwyczaj identyfikuje Italię z półwyspem apenińskim, uważając jej tereny wyspiarskie (Sycylia i Sycylia) i kontynentalne (Liguria, Piemont, Lombardia, Emilia i Trzy Włochy) raczej za dodatek do półwyspu. Tęzę rodzaju uproszczenie geograficzne, słuszne np. w odniesieniu do Hiszpanii i Portugalii jako państw iberijskich, lub Szwecji i Norwegii jako państw skandynawskich, zawodzi całkowicie w wypadku Italii. Ubutyma stanowi poważne nieporozumienie, pokazuje, że punkt ciężkości tej życia i rozwoju spoczywa nie na półwyspie, lecz na północnej, a więc nie mieszczącej się w granicach «buta». Wspomnienia historyczne, obfitość dzieł sztuki wszystkich rodzajów i wszystkich epok, ważna rola w dziejach życia gospodarczego i kulturalnego, charakter mieszkańców, jednoczących w sobie energię, inicjatywę, jednoczących — wszystko to predestynuje Italię północną na prawdziwą perłę w skarbcu Italii. Nie należy zapominać, że najlepsze wyroby przemysłu włoskiego pochodzą z północy, najpoważniejsze przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i komunikacyjne — to północno — włoskie, najdzielniejsi żołnierze i marynarze włoscy to lombardzcy, piemontczy, genueńscy i weneccy. Można bez przesady powiedzieć, że kto zna całą Italię bez jej połaci północnej, ma mniej do powiedzenia o Włoszech i Włochach, niż ten, kto zna tylko Italię północną. Nic zatem dziwnego, że główne miasto Italii północnej — Mediolan, ma wszelkie prawo ubiegać się o prymat wśród wszystkich miast włoskich, nie wyłączając samego Rzymu.

Moznaby powiedzieć, że Rzym to stolica administracyjna Italii, a Mediolan to jej stolica faktyczna. Obszarem swych zabudowań zwartych przewyższa on Rzym, liczbą ludności Rzymowi prawie dorównuje, z tym, że ilość mieszkańców w Mediolanie (ok. 1 milion 200 tys.) jest raczej wynikiem naturalnego rozwoju miasta, a w Rzymie — raczej następstwem polityki administracyjnej (przyłączanie gmin podmiejskich, skoncentrowanie władz, urzędów i instytucji publicznych — prawnych i związanych z nimi personelu). Ilością swych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych Mediolan bije Rzym bezapelacyjnie. Wystarczy zaznaczyć, że 1/5 wszystkich wpływów podatkowych skarbu włoskiego pochodzi z Mediolanu. Położenie Mediolanu, leżącego na kontynencie Europy na skrzyżowaniu najważniejszych dróg komunikacyjnych łączących Francję z Bałkanami i Niemcy z półwyspem apenińskim jest dużo korzystniejsze niż położonego na peryferiach Europy Rzymu. Tak więc wiele czynników przemawia za uznaniem Mediolanu za najważniejsze miasto całej Italii i dlatego nie wyda się dziwnym, że duża część włoskich ugrupowań politycznych całkiem poważnie myśli o przeniesieniu stolicy państwa z Rzymu do Mediolanu. Rozumuje ona, że podstawa dobrobytu Italii tkwi w jej rozwoju gospodarczym, stąd Mediolan, jako centrum najbardziej uprzemysłowionej, a zarazem najbogatszej rolniczo części Włoch, nadaje ton życiu całego państwa, potrzeby zaś owych najważniejszych gałęzi gospodarstwa narodowego rozumie lepiej minister urzędujący w Mediolanie, niż w odległym Rzymie, położonym w dodatku w rejonie mało uprzemysłowionym i nawet rolniczo niezbyt ważnym. Centralne położenie Rzymu, znajdującego się w środku półwyspu — nie odgrywa roli recydującej, cała bowiem olbrzymia połać Italii, położona na północ od linii Spezia-Rimini, a więc 2/5 państwa, posiada krótsze i dogodniejsze połączenia komunikacyjne z Mediolanem niż z Rzymem. Tak dogodnych warunków nie posiadają ani Londyn ani Paryż, które mimo to są stolicami państw. Istnieje wprawdzie jeden ważny wzgląd przemawiający za Rzymem — historia i tradycja, ale zwolennicy Mediolanu i na tym polu nie składają broni przytaczając argumenty, że i w tej dziedzinie Mediolan posiada wcale poważne atuty.

Nie należy zapominać, że po reformie administracyjnej Dioklecjana w III wieku Mediolan stał się wraz z Trewirum, Sirmium i Nikomedią, stolicą jednej z prefektur imperium rzymskiego. Wprawdzie Rzym pozostawał wyodrębniony w oddzielną prefekturę, jednakże w rzeczywistości przed krótkim czasem spadł do roli zwykłej stolicy miejskiej, a władza prefekta Rzymu nie wyszła poza pierścień murów miasta, podlegając prefektowi mediolańskiemu, który całość południowych Niemiec, Algierii, Tunisu i Trypolitanii, a liczni imperatorzy obrali Mediolan jako swą siedzibę. Wszak Konstantyn Wielki, zanim ostatecznie przeniósł stolicę imperium do Bizancjum, zwanego odąd Konstantynopolem — siedział w Mediolanie i tam w 313 r. wydał słynny edykt tolerancyjny, otwierający nową epokę w dziejach kościoła.

Okres prawdziwej «prosperity» przeżywa Mediolan w przededniu upadku imperium, gdy ostatnia wybitna postać na tronie cesarstwa — Teodozjusz Wielki, czyni nie cesarzem, poraz ostatni zjednoczonego państwa rzymskiego. Nawet po definitywnym podziale imperium na wschodnie i zachodnie, Mediolan pozostaje jeszcze i jakikolwiek czas stolicą zachodniej, doróki syn, Teodozjusza, Honoriusza, nie przeniesie jej do bezpieczniejszej strategicznie Rawenny.

Nowa karta świetności Mediolanu — to czasy walki cesarstwa z papieżem o prymat nad Italią i całym ówczesnym światem. Największe ich natężenie przypada na wiek XII, w czasie rozgrywki dwóch potężnych ówczesnych indywidualności: cesarza Fryderyka Barbarossy i papieża Aleksandra III. Italia dzieli się na dwa obozy gibelinów — Italiańczyków supremacji cesarskiej i gwelfów — jej przeciwników. Przewodnikiem duchowym gwelfów był oczywiście papież, ale faktycznym przywódcą całego ruchu oporu przeciw Fryderykowi stał się Mediolan, nie więc dziwnego, że Barbarossa, jeden z najklasyczniejszych przedstawicieli uniwersalizmu cesarsko-niemieckiego, główny swój wysiłek kieruje ku unicestwieniu groźnego oponenta. Udaje mu się dwukrotnie zdobyć miasto i zniszczyć je niemal do szczętu, ale prężność i energia mieszkańców nie dopuszczają do kapitulacji. Mediolan nie tylko szybko odbudowuje się po zadanych mu ciosach, ale nadto staje na czele antycesarskiej ligi miast lombardzkich, której wojska odnoszą w 1176 r. na polach Legnano świetne zwycięstwo, kładące definitywnie kres wszelkim poważniejszym usiłowaniom cesarzy niemieckich do supremacji nad Italią. Legnano to nie tylko triumf papieża i wolnych miast włoskich nad Fryderykiem Barbarossą, ale, co ważniejsze, to dotkliwy cios dla ekspansji niemieckiej na południe Europy. Legnano to włoski Grunwald, to też słusznie stanowi ono powód dumy Mediolanu, twórcy tego zwycięstwa.

Wnętrze dworca kolejowego w Mediolanie



Rządy Viscontich i Sforzów doprowadzają do niebywałego rozkwitu miasto, które, jako klucz do supremacji nad Italią, staje się coraz bardziej pożądanym celem w dążeniach imperialistycznych obcych mocarstw. Przechodzi ono w ręce Francuzów, później Habsburgów, najpierw hiszpańskich, potem austriackich, aby wreszcie w 1796 r. otworzyć swe wrota wojskom rewolucyjnej Francji, dowodzonym przez samego Bonapartego. Miasto zostaje stolicą republiki cisalpińskiej, przekształconej następnie w republikę włoską i wreszcie stolicą królestwa Italii, obejmującego prawie całe północne i środkowe Włochy, po Rzym włącznie, z cesarzem Francuzów — Napoleonem, jako królem.

Tak więc Mediolan ma tradycje stołeczne i to wcale nieubogie.

Pozostaje jeszcze jeden czynnik — rola Rzymu jako ogniska kultury i sztuki. Prawda, że bogactwem swych pomników Rzym bije wszystkie inne miasta na świecie, a zabytki Mediolanu, acz dość obfite i datujące się ze wszystkich niemal epok, nie mogą przecież mierzyć się ilością i swym ciężarem gatunkowym z rzymskimi, niemniej znajdziemy w Mediolanie pomniki, których nawet Rzym mógłby pozazdrościć temu miastu.



Budynek dworca kolejowego

Katedra mediolańska stanowi najpiękniejszy okaz włoskiego gotyku, łącząc w sobie harmonię, lekkość, drobiazgowość wizerunkową wprost wykończenie każdego szczegółu architektonicznego z monumentalno-



Hala dworcowa w Mediolanie

jednak, na szczęście stopniu, aby odbudować jej nie była możliwa.

Podobny los spotkał bazylikę św. Wawrzyńca, najstarszą bodaj budowlę Mediolanu, bo pochodzącą jeszcze z czasów rzymskich i stanowiącą jeden z najważniejszych zabytków sztuki wczesno-chrześcijańskiej na świecie.

Bombardowanie nie oszczędziło również kościoła Santa Maria delle Grazie, jednej z najpiękniejszych kreacji architektonicznych genialnego Bramante, zaliczanego wraz z baptisterium kościoła San Satiro i kaplicą Portinari przy kościele San Eustorgio do najczystszych okazów budownictwa renesansowego w Mediolanie i Italii. Klasztor kościoła mieści słynny fresk Leonarda da Vinci «Wieczernia Pańska». Być w Mediolanie i nie widzieć «Wieczerni», to rzecz równie ubolewająca godna, jak być w Rzymie i nie widzieć papieża. Ze względu na prace restauracyjne, klasztor jest zamknięty dla zwiedzających, magiczna jednak moc kilku «Playersów» jest w stanie skruszyć najgrubsze mury i najbardziej zatwardziałego dozorcę, toteż szczęśliwie udało mi się przeniknąć klasztorną furty.

Uszkodzenia klasztoru są istotnie bardzo poważne. Z refektarza ocalały tylko dwie ściany; jedna z nich zawiera słynny fresk, cudem chyba cały i nietknięty. Obraz znajduje się obecnie w studium restauracji, co niebystro sprzyja podziwianiu jego walorów artystycznych, niemniej nawet w obecnym swym stanie czyni on na widzu wielkie wrażenie. Dramatyczny moment wyrzeczenia przez Mistrza pamiętnych słów o zdradzeniu Go przez jednego z jego uczniów znalazły swój wyraz w dziełach szeregu artystów, ale dwa tylko dzieła osnute na tym temacie wybijają się ponad wszystkie możliwe porównania i zamykają w sobie całą olbrzymią skalę geniuszu ich twórców. Te dwa dzieła to utwór muzyczny «Pajsa według św. Mateusza» J. S. Bacha i obraz «Wieczernia Pańska» Leonarda. Zaiste, tępy gniew ogarnia widza na bezceremonialność gospodarzy klasztoru, Dominikanów, którzy kilka wieków temu, dla przebicia drzwi w refektarzu, nie zawahali się obciążyć dolnej części fresku obejmującej nogi Zbawiciela i na soldateskę rewolucyjnej Francji, która z refektarza uczyniła stajnię i skład materiałów, przyczyniając się do dalszego zniszczenia obrazu. Gdyby nie trwająca od kilkudziesięciu lat troskliwa opieka fachowych konserwatorów, słynny fresk zniknąłby na zawsze.

Miniona wojna i liczne bombardowania Mediolanu oszczędziły na szczęście katedrę, mimo, iż nieraz znajdowała się ona w poważnym niebezpieczeństwie. Galeria Vittorio Emanuele i gmach słynnego włoskiego domu towarowego «Rinascente» oba obiekty położone tuż przy katedrze, zostały przez bombardowanie poważnie uszkodzone, podczas gdy sąsiadująca z nimi katedra odniosła tylko drobne i nieistotne obrażenia. Miejsca ludność widzi w tym opiółkę Madonny, której posąg, cudami słynący zdołał przetrwać w czasie wojny.

Mniej szczęścia od katedry miała bazylika św. Ambrożego, najdosłowniejszy zabytek miasta, datujący się jeszcze z IV wieku. Tutaj to głosił Słowo Boże św. Ambroży, jeden z największych Ojców Kościoła i patron Mediolanu; tutaj Teodozjusz Wielki odprawił pokutę za nieusprawiedliwioną rzeź zbuntowanych tessalonian. Bomby poważnie uszkodziły bazylikę, nie w tym

Leonardo da Vinci, który dużą część życia spędził w Mediolanie i tam stworzył swe największe dzieła, to jedna wielka postać związana nierozdzielnie ze stolicą Lombardii. Drugą taką wielką postacią, to Józef Verdi, Mediolan był widownią pierwszych jego niepowodzeń i późniejszych triumfów. Tutaj, na scenie «La Scali» wkonano poraz pierwszy jego opery «Oberto»,



Esztyka św. Ambrogo



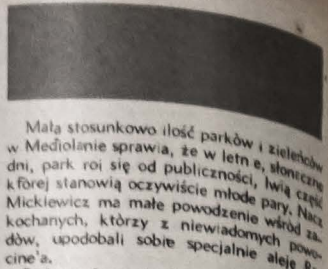
Teatr La Scala

Mediolan — Plac Cordusio



10

Artystka filmowa

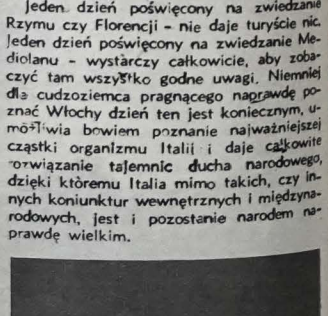


Mała stosunkowo ilość parków i zieleni w Mediolanie sprawia, że w letnie, słoneczne dni, park roi się od publiczności, lwia część której stanowią oczywiście młode pary. Nasa kochanych, którzy z niewiadomych powodów, upodobili sobie specjalnie aleję Raffiniego.

Park zamkowy to płuća miasta, ale sercem jest piazza Corusio, siedziba wszystkich ważniejszych banków i przedsiębiorstw. Zasada «dolce far niente», tak popularna na południu Italii, tutaj jest czynnikiem. Miejsce jej zajmuje czasami niezamknięty sklep, w tym czasie, jakby to mówić, ani gapiów ulicznych. Atmosfera interesów i transakcji unosi się ponad wszystkim. Tramwaje raz po raz wyrzucają dziesiątki spieszących do biur, banków i miejsc pracy i nie mających czasu na kontemplację afiszów czy plótkowanie w kawiarniach. Po chlubie i dumy tego miasta, nie one jednak dają pogląd na jego charakter, lecz właśnie nieciekawie architektonicznie i stereotypowo wielkomiejski plac Cordusio, stąd też zwiedzając Mediolan, trudno go w programie swym pominąć.

Pobieżna wizyta Mediolanu skończona. Czas zabierać się do odjazdu. Widzieliśmy wiele rzeczy ciekawych i nie spotykanych gdzie indziej, ale jeszcze na pożegnaniu Mediolan ukazuje nam jeden z swych pomników, przewieszających wszystko cośmy dotąd w tej dziedzinie oglądali w Italii. To dworzec kolejowy. Mało które miasto może szczycić się ładnym i odpowiadającym wymogom nowoczesnym dworcem kolejowym. Mediolan należy pod tym względem do szczególnej wyjątkowości. Budowa dworca mediolańskiego, trwała 25 lat i wymagała kompletnej przebudowy węzła mediolańskiego. Była ona trudnym egzaminem dla architektów, artystów i robotników włoskich. Egzamin ten, trzeba przyznać, złożyli oni celująco, tworząc dzieło wystawiające jak najlepsze świadectwo energii, przedsiębiorczości i pracowitości włoskiej. Z tych względów dworzec mediolański to nie tylko bilet wizytowy miasta, ale i przedmiot dumy całej Italii. Nie brak wprawdzie zarzutów, że jak na budynek użyteczności publicznej w wieku radia i samolotów, dworzec mediolański jest za bogaty i zbytńą dekoracyjnością tworzy budowlę quasi-barokową, jednakże, z drugiej strony, nie podobna mu odmówić śmiałości koncepcji i prawdziwej monumentalności. Można go nie lubić, nie można go nie podziwiać. Dla charakterystyki dworca warto przytoczyć kilka liczb. I tak front jego liczy 207 metrów długości, pięć oszkolonych hal, mieszczących 18 peronów, pokrywa przestrzeń 85 tys. metrów kwadratowych. Ruch pociągów zamyka się liczbą 400 na dobę. Dworzec wyposażony jest we wszystkie udogodnienia dla podróżnych i kawiarniami i łazienkami włącznie, a zdobiące go liczne rzeźby i malowidła, pochodzące spod dłuta i pędzla wybitnych artystów włoskich, stanowią prawdziwe dzieła sztuki.

Jeden dzień poświęcony na zwiedzanie Rzymu czy Florencji — nie daje turystyce nic. Jeden dzień poświęcony na zwiedzanie Mediolanu — wystarczy całkowicie, aby zobaczyć tam wszystko godne uwagi. Niemniej dla cudzoziemca pragnącego nagrodę poznania Włochy dzień ten jest koniecznym, umotywnianym bowiem poznaniem najważniejszej części organizmu Italii i daje całej wojnie «owiazanie tajemnic ducha narodowego, dzięki któremu Italia mimo takich, czy innych koniunktur wewnętrznych i międzynarodowych, jest i pozostanie narodem naprawdę wielkim.



# PROBA BOMBY

## A

Dnia 1 lipca wybuchła czwarta z kolei bomba atomowa. Tym razem dokonano próby, która — jak doniosły agencje prasowe — nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Wybuchowi nie towarzyszyły wstrząsy podziemne, ruch fal morskich, ani inne nadnaturalne zjawiska. Nie sprawdziły się pesymistyczne ostrzeżenia niektórych «ekspertów» (sejsmolog Sznajderow, prof. Aleksandrow i inni), przepowiadających groźne następstwa dokonanej próby. Przemigło spokojnie, aczkolwiek rozgłos, nie unikniony przy każdym wybuchu bomby, i tym razem był olbrzymi.

Wybuch bomby atomowej w lagunie Bikini — małej wyspce na środkowym Pacyfiku — to pierwsza z trzech prób, jakie mają być w przyszłości dokonane. Druga — prawdopodobnie za trzy tygodnie, ma polegać na spowodowaniu wybuchu bomby kilka stóp pod powierzchnią morza, na celu użyte do pierwszego doświadczenia, po dokonaniu koniecznego przegrupowania oceanicznych okrętów. Trzecia — przewidywana na rok przyszły — próba wybuchu bomby na otwartym morzu, 610 m poniżej powierzchni wody.

Próby te nie wychodzą poza ramy doświadczenia. Żadna z nich nie jest pomysłem na jako efekt propagandowy czy polityczny. Nie są to także w pełni badania naukowe, aczkolwiek dokonuje się zdjęć, obserwacji i pomiarów, którymi interesują się uczeni, a których uprzednio niesposób było wykonać. Jest to raczej rejestracja rozmiarów sił niszczycielskich nowej broni, zastosowanej do walk morskich, ustalenie środków obrony i taktyki wobec ogromnego niebezpieczeństwa, jakie ona stwarza.

Próby mają dać odpowiedź na zagadnienia interesujące mocarstwa morskie: Jak i jakie budowal okręty, jeśli to mogą stać się celem bomby atomowej? Jak mają być rozmieszczone okręty na morzu i w portach? Ile baz operacyjnych i doków potrzeba i jak mają one być rozmieszczone w celu szybkiego uzupełnienia strat? Na cele lagowe bomba atomowa działa siłą podmuchu, temperatury, radioaktywności — jakie sily dodatkowe może rozprętać wybuch bomby na morzu: wzburzenie powierzchni, wstrząsy głębinowe, ciśnienie wody? Poza ustaleniem odporności jednostek morskich, próba bikinijska miała wykazać działanie wybuchu na zaopatrzenie lagowe i broń. Umieszczenie zwierząt w różnych odległościach od miejsca wybuchu, ich reakcja, zachorzenia, było specjalnie cenne z punktu widzenia medycznego.

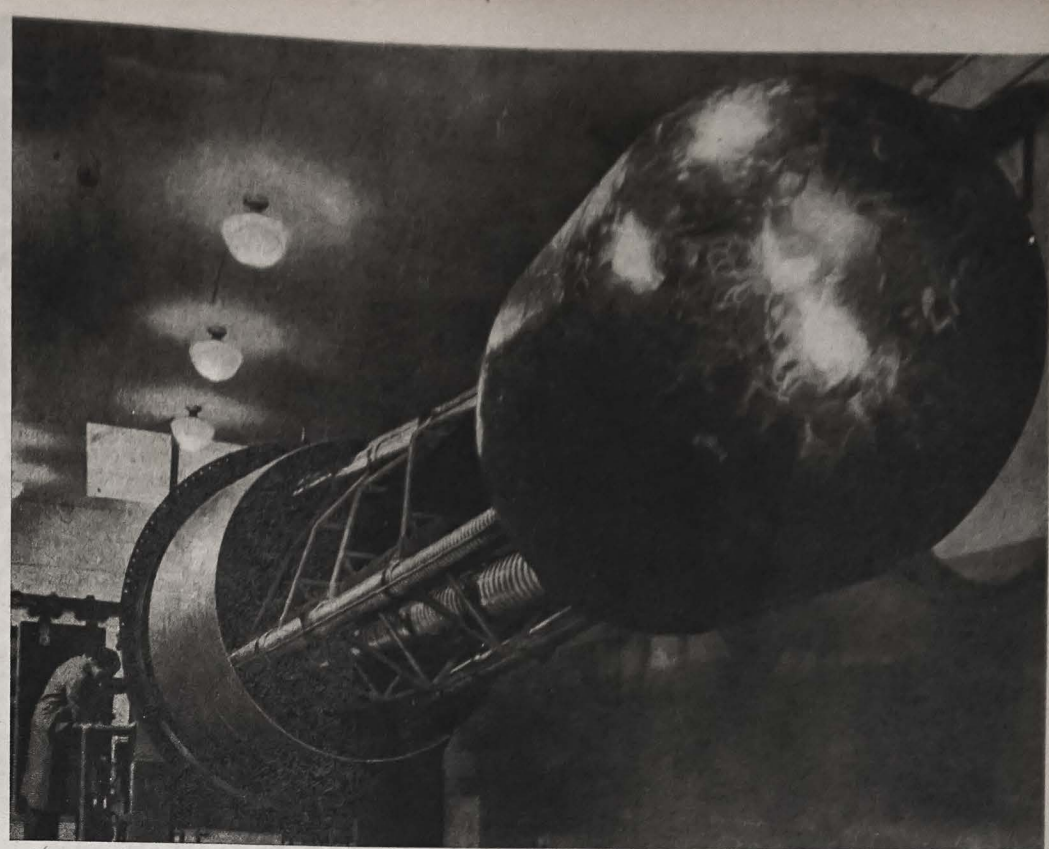
Staranne, drobiazgowo przygotowania do pierwszej próby trwały wiele miesięcy. Wbrew trudnościom, udało się marynarce U. S. perforować swój projekt, pozyskać dlań poparcie i środki pieniężne, i zrealizować go według swoich zamierzeń. Koszt próby wynosi około 100 milionów dolarów. Kongres uchwalił specjalną ustawę, zezwalając na użycie 73 okrętów; w zasadzie zgoda — reszta floty skazanej na zagładę należała do jednostek wybrakowanych lub nieprzydatnych, przeznaczonych do dawna na zniszczenie.

W lagunie Bikini stały na kotwicy przestarzałe pudła — cel bomby. W centrum tej armady pancernik amerykański «Nevada», wokół — lotniskowce «Saratoga» i «Independence», krążowniki «Pensacola» i «Sakawa», ciężki krążownik niemiecki «Prince Eugen», transportowiec «Gillian» i «Carlisle» i inne oraz szereg łodzi podwodnych. Zbudowano na wyspie 75 wież stalowych, w których umieszczono aparaty fotograficzne i instrumenty pomiarowe. Pracował sztab 550 uczonych i techników; fotografowie przygotowali ekwipunek, który dokonał miliona zdjęć z pierwszych 30 sek. po wybuchu. Zastosowano wszelkie środki ostrożności. Mieszkańcy wyspy zostali ewakuowani; mieszkańcy pobliskich wybrzeży uszli w góry. Okręty operacyjne znajdowały się ponad 16 km od celu. Na ich pokładach 40.000 ludzi, ze szklanymi ochronnikami na oczach, oczekiwali wybuchu. Nieopodal znajdowały się dwa okręty sanitarne, z personelem wyszkolonym do zwalczania wypadków zachorzeń, powstałych od działania promieni radioaktywnych.

Nadforteca B 29 «Enola Gay», z której zrzucono bombę na Hiroszimę, wystartowała z Kwajalein, 250 mil od Bikini. Minutę po północy 1 lipca, bombardier mjr. Harold Wood, przed wojną skromny sprzedawca w sklepie spożywczym, otworzył nad celem kabinę bombową.

Należy wspomnieć w związku z próbą bomby atomowej, że jednym z ludzi, dzięki którym kontrolowanie wyzwalania energii atomowej stało się możliwe jest prof. Albert Einstein. Pomijano go dotychczas przy wyliczaniu grona uczonych, któremu przypisuje się zasługi, naukowe i techniczne, wielkiego wynalazku. Autor teorii względności, aczkolwiek osobiście bezpośrednio nie pracował nad bombą atomową, z różnych poważnych względów umożliwił jej produkcję.

Einstein zainicjował pracę nad bombą atomową w Ameryce. W roku 1939 napisał on list do prez. Roosevelta, w którym stwierdza, że kontrolowana reakcja łańcuchowa atomów jest możliwa, oraz że Niemcy pracują nad bombą atomową, a więc że i Ameryka winna rozpocząć badania natychmiast, gdyż w przeciwnym wypadku cy-



Generator-olbrzym Uniwersytetu Notre Dame w Ameryce, wytwarzający prąd napięcia 8 mil. volt. Generator ten umożliwił masowe rozbijanie atomów

wilizacja ludzka zostanie zagrożona. Einstein do listu dołączył memoriał swego przyjaciela, dra Leona Szilarda, opisujący językiem technicznym jak i dłaczego produkcja bomby jest możliwa, Roosevelt działał: powstały zakłady w Manhattan.

Wybuch bomby atomowej na Bikini wzbudził różnorakie odgłosy, zadowolenia i rozczarowania. Przeważają orzeczenia niezadowolonych ekspertów, zawiedzonych na skutek małej efektywności wybuchu. Trudno obecnie, przed ogłoszeniem dokładnych wyników, wyciągnąć jakiegokolwiek wniosek. Prawdopodobnie z raportu przedstawionego zjednoczonemu szefostwu sztabów niewiele dotrze do wiadomości publicznej poza ogólnikami nie ujawniającymi zasadniczych rezultatów tego kosztownego doświadczenia.

Z wiadomości prasowych wynika, że okręty lepiej przetrzymały wybuch, niż przypuszczano. Z 73 jednostek wystawionych na cel bomby uciekło 59: utonęło 5 («Anderson», «Lamson», «Gillan», «Carlisle» i krążownik japoński «Sakawa»); 9 — zostało ciężko uszkodzonych; 5 — Iżej; 40 — odniosło powierzchowne nieznaczne uszkodzenia. Niektóre okręty stanęły w płomieniach. Stary, bo 34-letni pancernik «Nevada» przetrzymał zwycięsko próbę, mimo że nad nim nastąpił wybuch. Pan-cerz jego, jak zresztą i innych okrętów, nie uległ stopieniu. Być może, wypływa stąd wniosek, że rola wielkich jednostek morskich nie skończyła się w wieku bomb atomowych. Co ciekawsze — zwierzęta, więzione na okrętach, wyszły z próby całe i zdrowe; drzewa palmowe na wyspie nie straciły nawet swych liściastych kłopotuszy.

Bomba, większe sily wybuchowej od użytej w New Mexico a mniejszej od rzuconej na Nagasaki, wywołała zjawiska niewiele różniące się od poprzednich. Trzy przez raźliwe huk, blask wyzwalanego światła i ognia. Olbrzymi śłup dymu sięgający 15 km wysokości. Nie nastąpił przypływ względnie odplyw morza, nie było wstrząsów głębinowych. Nie było i wielkich niespodzianek. Wybuch uszkodził jedynie aparaty radiowe, umieszczone w «Nadfortecy», lecącej nad samolotem z ładunkiem atomowym. Po wy-

buchu bezałogowe samoloty, zaopatrzone w instrumenty pomiarowe i samoczynne aparaty telewizyjne, a kierowane radiem z lotniskowców przeleciały przez śłup dymu. Po 19 minutach dym rozplynął się, wyłoniły się płonące okręty i zarysy wyspy.

Po pięciu godzinach pierwsza grupa obserwatorów udała się na brzeg dla ustalenia wyników. Brak dokładnych szczegółów nawet z pierwszych spostrzeżeń. «Bomba została rzucona z wielką dokładnością, oświadczył komendant załogi biorącej udział w próbie, wiceadmirał W. H. P. Brandy. «Mina tygodnie lub nawet miesiące, nim będziemy mogli ustalić wyniki. Można stwierdzić obecnie, że próba miała przebieg pomyślny. Poznamy szczegóły o wielkim znaczeniu». A obserwator z ramienia wojsk lądowych, gen. Anthony McAuliffe: — Well, bomba atomowa może zniechęcić narody do wojny.

Próba, jak i powyższe doświadczenia zbiegają się z bezowocnymi rokowaniami w sprawie ustanowienia kontroli energii atomowej, z okresem, gdy wiele sprzecznych zagadnień nie znajduje sprawiedliwego rozwiązania.

Bikini, mała wyspka, «zarucona» daleko na Pacyfiku, na której do niedawna żyło stu kilkudziesięciu ludzi, poddana została próbie sily niszczycielskich, największych jakie uzależnione zostały od kaprysu człowieka. Na wschodniej części tejże wyspy z czasów przedhistorycznych zachowały się kamienne kłody — rzeźby przedstawiające oblężoną ludzką. Kto je wycośał? W jakim celu? Jaką techniką? Co one symbolizują, bogów czy ludzi? Trudno na to odpowiedzieć, ale jedno jest pewne — te groźne, zimne glazy o ludzkich twarzach mówią o cywilizacji, która minęła bez śladu, o tym że wszystkie pokolenia mogą zdmuchnąć z powierzchni ziemi jeden wielki kataklizm. A może kilka wybuchów odrobiny plutonu czy uranu?

Próba bomby atomowej na Bikini nosiła nazwę «Operation Crossroads» — «Operacja Rozstajnych Drog». Nazwa symboliczna. Znajdujemy się na skrzyżowaniu, od którego prowadzą drogi do dalszego rozwoju lub zupełnego zniszczenia naszej cywilizacji. Ludzkość sama dokona wyboru. J. K.

# FONTANNY RZYMU

Zegnając Rzym wrzucił z obwóconą twarzą miedzianą monetę do Fontanny Trevi. Wówczas nimfa Aqua Virgo wdziana za spienienia oliwy, zesłowi nam łaskawie powrócić nad brzegi Tybru.

za którego czasów wykonano najznakomitsze roboty hydrauliczne. Porta Maggiore jest właśnie składową częścią dwu najstarszych wodociągów rzymskich, skrowadzących wodę dwoma kanałami.

W pierwszych stuleciach był w Rzymie 591 publicznych studzien, a w IV i V w. liczba ich wzrosła do 1200. Najświeższym zabytkiem owych czasów jest zbiornik Meta Sudante. Z biegiem czasu sztuka rozwinęła nader bogatą działalność w przyrządzaniu fontann. Niezliczone wodotryski były we wnętrzu domów możnego pana rzymskiego, który z tajemnym zbytkiem wznosił kosztowne i olbrzymich rozmiarów budowle, ozdabiając je z greckimi i wschodnimi przepychami. Ambicja patrycjuszów, domagała się aby «Morze cnieło z brzegów», jak mówi Horacy w swej ody, byleby zrobić miejsce na ogrody i gmachy. Rzym był mniej pod tym względem szczęśliwy. W preluźnionej stolicy rozwinęło się przede wszystkim z niezwykłym przepychem architektonicznym budownictwo publiczne. Pompeja była szczególnie zaopatrzoną w wodę, każdy prawie dom posiadał wodociąg z wodą doprowadzaną oliwanymi rurami. Publiczne studnie przystrojone żywymi i barwnymi malarskim dekoracjami, w prywatnych zaś domach pompańskich wodotryski wykładano mozaiką, wzorując się na tematach, w których mozaiki okazywały się tak trwałą dekoracją.

Wiele miast greckich posiadało słynne fontanny, jak Peirene w Koryncie, Dirke

Uroczyste święto Fontalia na cześć źródeł i studni przypadało na dzień 13 października. W dniu tym wrzucano do źródeł wianki, a miejsce, gdzie napelniano dzbanki, przystrojano girlandami kwiatów.

Czternastki akweduktów ze wszystkich okolic sprowadzało za dawnych czasów wodę do stolicy świata, zaopatrując w nią wszystkie publiczne gmachy, łaźnie, fontanny i amfiteatry. Do najstarszych należy wodociąg Appiusza Klaudiusza; wspanialszy i większy jest wodociąg cesarza Klaudiusza



Fontanna „Aqua Paola”

w Tebach, Kalirroe w Atenach, sławione przez najwybitniejszych poetów starożytności. Budowle greckie tego rodzaju koraci waz malowanych. Na kompozycjach figurowych unaczynają się niekiedy studnie, które przez wzniesienie słupów i oparcie na nich frontonu przybierały postać małych świątyń, gdzie, wydzierając się Najadzie za dobroć, składali pobożni w otwarte wszelkiego rodzaju dary, barwili krwią zabitego jagnięcia wodę.

Strumień wytryskiwał z lwiej paszczy, lew był bowiem nie tylko symbolem siły i czujności, sypiący podług legendy z otwartymi oczami, lecz pod znakiem lwa wody były najbłyszczsze. Grecy nie stosowali rzeźby posagowej, jako elementu dekoracyjnego wodotrysków, a nieliczne kompozycje figurowe, jakie się pojawiły w ostatnich stuleciach życia starożytnej Grecji, były upostaciowieniem lokalnych bóstw i personifikacją, odnoszącą się do kultu źródeł i wód.

Zasługa oddania Rzymowi najlepszej wody przypada Piusowi V. W roku 1570 papież stwarza specjalną sanitarną komisję, dbającą o należyte zaopatrzenie ludności w wodę. Przestrzeżono, aby publiczne studnie utrzymywano w czystości, skazywano na grzywnę i karę osobistą za zanieczyszczenie lub uszkodzenie zbiorników wody.

Architekt Jakub della Porta w fontannie «delle Tartarughe» na placu Mattei wykazał całą subtelność swego stylu wyszkolonego u Vignoli, Fontanna, będąca dziełem sztuki z końca XVI wieku, dotrzymuje miejsca najświeższym tworem epoki Odrodzenia. Geniusz toskański objawia się w niej w swym najczystszej wyrazie. Rzeźbiarz florentyński, Landini, wzięwszy za temat postać człowieka, przedstawił ją z najwyższym mistrzostwem w czterech nągich, młodzieńczych figurach które wsparły jedną nogę na głowie delfina, a podniesioną w górę ręką podtrzymują brzeg czary.

Artysta uzmysłowił doskonałość fizyczną w ruchu, gdyż on tylko jest w stanie uwydatnić grę napiętych muskułów, całą piękność i elastyczność członków, ich wyrobienie gimnastyczne, ich siłę i zwinność. Ilekroć tu poezji, wysokiego artyzmu w układzie całej figury, ileż wdzięku w przegięciu głowy, ile piękności w rysach oblicza, w kształtach ciała, w konturach i owalu twarzy. Oko nierzadko się odwraca od tych linii szlachetnych, od tych kształtów cudownych, którymi promieniują brązowe postacie, piękne młodzieńczością wiosny.

Roboty hydrauliczne, rozpoczęte przez Piusa V, prowadzone były w dalszym ciągu przez Grzegorza XIII. Wielcy papieże, podtrzymywali usiłowania artystów w upiększeniu pomnikowymi wodotryskami placów Rzymu. Sykstus V przystąpił do uzdrowienia wiecznego miasta, czuwając nad przywróceniem Rzymowi wodociągów. Z własnych funduszy dawał zasiłki w celu stawiania budowli użyteczności publicznej. Dominik i Jan Fontana, odchylając się od tradycyjnego traktowania zbiorników wody, stwarzają fasady fontann architektonicznie podzielone na kilka wnęk, dając w «Aqua Felice» i w «Aqua Paola» słynne pierwowzory. W jednej z wnęk fontanny Felice przedstawiony jest Mojżesz, wyprowadzający wodę ze skały, dłuta Prospera di Brescii; fontanny

Pao'la zdobią cztery monolity z granitu egipskiego, upiększające niegdyś wejście do atrium dawnej katedry św. Piotra. Kształtu pierwotnego nie zachowała jednakże ani jedna z tych fontann. Wzorując się prawdopodobnie na fontannie Trevi, zamieniono zbiorniki znajdujące się ongi przed każdą wnęką na jeden nisko położony basen.

W epoce baroku woda nie wytryskuje z fontann ostrymi, pojedynczymi promieniami, lecz bije w górę całym snopem. Artyści główny nacisk kładą na opadanie wody. Odnajdujemy cechy baroku w fontannach



Fragment Fontanny „di Trevi”

na placu św. Piotra dłuta Maderny, gdzie woda, wzbivszy się w górę ogromnym słupem, spada na okrągłą powierzchnię w formie grzyba i splywa do niżej położonej czary. Z czasem kształt fontanny staje się coraz niższy i szerszy, aż wreszcie Bernini na placu hiszpańskim w «Barcacci» zagłębia owalny basen o zaokrąglonych brzegach w ziemię nadając mu kształt człona.

W szkicu fontanny w Lanuvio, Bernini operował formą naturalistyczną, dawno już znaną w sztuce ogrodniczej. Bernini zastosował ten sam typ «maniera rustica» w monumentalnej kompozycji na placu Navona. Prace wokół tej wspaniałej fontanny rozpoczęto w roku 1647 i przez pięć lat Fancelli, Ragi, Posissimi i Baratta według projektu Berniniego wykonali alegoryczne postacie Nilu, Dunaju, Gangesu i Rio de la Plata. Skała środkowa na której wznosi się obelisk znalezionej za rbną Jan Sebastiano na terenie cyrku Romulusa, jest dziełem dłuta Franchi'ego i del Duca. Fontanna «dei Quattro Fiumi», opiewana w kancionach, sonetach i hymnach w doborze symboliki pochlebiała Innocentemu X, wyrażała bowiem pod czterema rzekami cztery części świata, wówczas znane, biorąc udział w sławie rodu Pamfilich w chwili apogeum papieżstwa.

Lepiej jeszcze, aniżeli w fontannie na placu Navona, spełnia woda swą funkcję dekoracyjną i staje się elementem żywym w fontannie Trevi. W środku przepyszynej barokowej ściany, w olbrzymiej wnęce stoi Neptun. Pan wodnego żywiołu wsparł swe stopy na muszlowym wozie, zaprzężonym w dwa konie, których wodze trzymają try-

tony. Po obu stronach Neptuna widziemy posągi: Zdrowie i Obfitość. Nad figurami płaskorzeźby, z których jedna przedstawia Agryppę, kreślącą kierunek wodociągu sprowadzającego do Rzymu wodę o kilkanaście kilometrów oddaloną od stolicy, druga zaś płaskorzeźba wyobraża wodną dziewczę, od której pochodzi nazwa Aqua Virgo. Trzeba było trzydziestu lat od chwili uzyskania przez Nicola Salvi aprobaty Klemensa XII, by w roku 1732 stanęła fontanna.

Najznakomitsi artyści brali udział w wykonaniu tak imponującego ogromem i monumentalnością dzieła, streszczającego w sobie przepych baroku rzymskiego. Najpierw z Magnim, a później z Braccim, który wspólnie z Pincelottim na życzenie Klemensa XII wykonał środkową grupę, pracowali: Cosini, Queirole, Ludovisi, Penaglia i Valle.

Czuje się żywo, iż wyraz artystyczny fontanny Trevi polega na poddaniu całości kompozycji impetowi wody. Wydaje się, iż wszystko tu nie jest dziełem świadomej woli twórczej, lecz nagięło się do mocy żywiołowej wody, która, rozuchwalona, wpada z łoskotem, przelewając się wśród brył marmuru, wylewa się z paszcz delfinów, bulgocze w konchach i szmerze w czarach.

Fontanna Trevi roztacza przed nami żywotną potęgę wody, zawierającą wszystkie elementy nieziszczalnej energii, każe zapomnieć o środkach plastycznych i pozostawia w duszy nie wzięję, lecz oszałamiającą hymn na chwałę bujnej radości życia.

EMILIA SZENWICOWA

Fontanna „rustica” Berniniego



Fontanna „delle Tartarughe”



# Ulica atramentu



Na Fleet Street stoją obok siebie średniowieczne kamienice i wspaniałe nowoczesne gmachy. Na pierwszym planie fronton „Daily Express’u”

A oto utrzymany w klasycznych liniach gmach „Daily Telegraph”



Budowle na północny zachód od katedry św. Pawła uciarıpiły znacznie na skutek niemieckich bomb



Fleet Street należy do najbardziej znanych wśród wszystkich sławnych arterii Londynu. Nie tylko ze względu na swoje liczne asocjacje historyczne, ile, że jest to «Ulica Atramentu» — centrum nerwowe dzielnicy Londynu, w której znalazły siedzibę wszystkie niemal angielskie gazety. Można śmiało powiedzieć, że obiegająca świat sieć radiowa i telegraficzna, będąca na usługach dziennikarstwa, rozchodzi się jak ze źródła z tego właśnie punktu stolicy Anglii.

«Ulica Atramentu» jest jedną z najstarszych brukowanych ulic Londynu. Początków jej historii należy szukać w aktach miejskich z 14 wieku. Nazwę swoją wzięła od przepływającej tamtędy niegdys rzeki Fleet, wpadającej do Tamizy w pobliżu mostu Blackfriars. Trzysta lat temu brzegi rzeki pokrywały liczne przystanie, znikające stopniowo, w miarę jej zamulania się. Dziś nikt prawie nie pamięta o jej istnieniu.

Już w średniowieczu Fleet Street była znana z powodu swoich tawern i oberży, wiele z nich dotrwało do dziś; niektóre unowocześnione, inne zachowały swój dawny styl z czasów odbudowy po wielkim pożarze Londynu w r. 1666. Wśród tych należy wymienić «The Cheshire Cheese», «The Bell» i «The Cock».

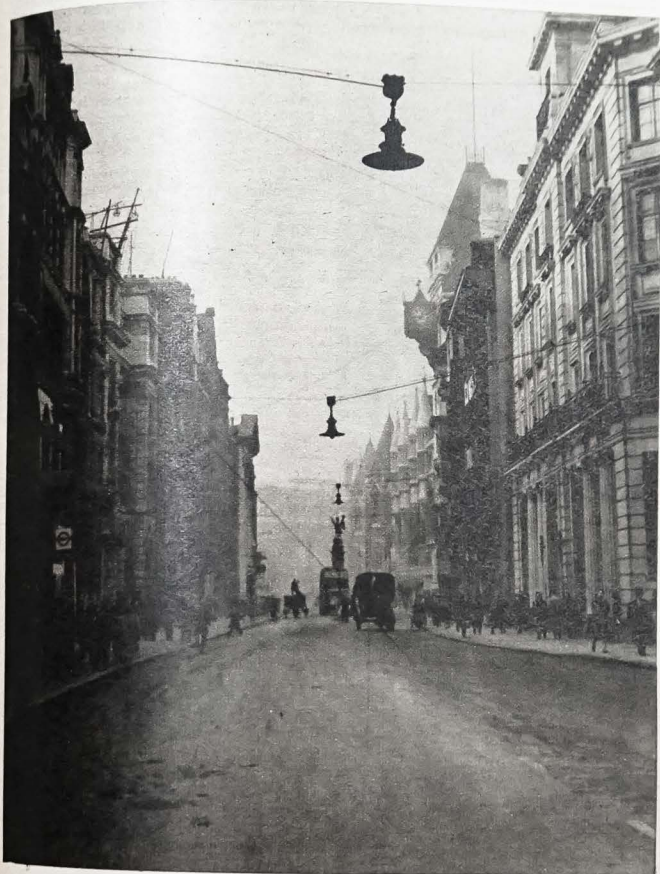
Fleet Street była zawsze ulubioną siedzibą księgarzy i wydawców. Pierwsza książka wydana na Fleet Street nosiła nazwę «Dives and Pauper», a napisał ją Richard Pynson w roku 1483. Większość spośród najslawniejszych dzieł literatury angielskiej ma nadruki Fleet Street na ścianach pierwszych wydaniach. Dzielnica ta ścierała również literatów i dziennikarzy z całego Londynu i nazwiska takie jak dr.



Scena z osiemnastego wieku na Fleet Street



„The Mitre” — znane centrum na Fleet Street. Dyskutowało tu wielu wybitnych pisarzy — jak Johnson, Boswell i Goldsmith



Ogólny widok — „Fleet Street”

Johnson, Goldsmith, Addison, Steele i wiele innych kojarzą się na zawsze z «Ulicą Atramentu».

W roku 1825, gazeta «The Morning Advertiser» przeniosła się na Fleet Street. Oznaczało to początek nowej ery w życiu ulicy, która od tego czasu stała się centrum dziennikarstwa Londynu. Dziś dominują nad nią potężny maszyn «Daily Telegraph» i nowoczesny budynek «Daily Express», a co parę kroków spotkać można biura wszystkich dzienników angielskich. Oprócz pism londyńskich, na Fleet Street mieszczą się biura wszystkich niemal gazet prowincjonalnych. «Ulica Atramentu» słusznie może uwa-

żać się za szczęśliwą. Podczas silnych bombardowań tej dzielnicy Londynu, nie ucierpiała ona prawie wcale. Raz tylko spadła na nią zrzucona na spadachronie mina lotowa i... nie wybuchła. Trudno było jednak przyjąć szczęście starożytnej ulicy za pewnik, to też wszystkie pisma miały podziemne biura, redakcje i drukarnie, gotowe w każdej chwili do pracy, na wypadek zniszczenia głównych gmachów.

Obecnie «Ulica Atramentu» przestawiła się również na produkcję pokojową. Prasa odgrywa bowiem wielką rolę w budowie wojennego światopoglądu, a prasa brytyjska korzystająca z prawdziwej wolności słowa docenia w pełni swoje zadanie.



Słynny podwórzec fontanny w Ariddle Temple

Nowoczesna maszyna rotacyjna





# MAŁŻENSTWO A WOJNA



Robert i Katarzyna Wilson — nieciekawe małżeństwo, jakich wiele



Katarzyna postanowiła nie rozwieść się z mężem, pomimo nowej miłości

Robert w szpitalu zakochuje się w pielęgnującej go siostrze



Spotkanie po trzech latach, na przekór przepowiedni — kończy się happy-endem



Przedmiotem jednej z wielu społecznych trosk świata powojennego stał się niszczący wpływ wojny na życie małżeńskie. Wytworzyła się ogólna opinia, że długie lata separacji i bogactwo przeżyć małżonków muszą z reguły uczynić z nich obcych sobie ludzi. Nowy film Metro-Goldwyn-Mayer nie zgadza się z tą ponurą przepowiednią.

Robert i Katarzyna Wilson (Robert Donat i Deborah Kerr w rolach głównych) stanowią przed wojną banalną i nieciekawą parę. On — zapracowany urzędnik, ona — zanedbaną i obojętną, oboje — znudzeni sobą.

Wojna przerywa codzienność ich życia. Oboje zostają powołani do wojska i nie widzą się przez trzy lata. Robert w marynarce, przeżywa katastrofę podczas której tonie jego okręt. Następnie w szpitalu zakochuje się w siostrze, która go pielęgnuje i od tej pory czyni nięustanne porównania między nią a swoją nieciekawą żoną.

Katarzyna również spotyka mężczyznę, który podoba się jej o wiele bardziej niż mąż, od rozvodu powstrzymuje ją jedynie myśl, że Robert może jej jednak potrzebować.

Po trzech latach małżeństwo spotyka się w Londynie. W pierwszej chwili oboje dochodzą do wniosku, że rozwód jest jedynym wyjściem z sytuacji, później jednak spostrzegają, że nowi Wilsonowie mają sobie o wiele więcej do powiedzenia niż dawni. Trzy lata odpoczynku od małżeństwa uczyniły z nich rzeczywiście innych ludzi — ale lepszych, ciekawszych i bez porównania bardziej sobie potrzebnych.

Nieoczekiwany happy-end zadaje kłam teorii o złym wpływie wojny na małżeństwo.



Włócznie po ufarbowaniu pończochy schną i prasują się równocześnie na elektrycznie ogrzewanych, aluminiowych formach

Wieloletni wzrost przydział przędzy nylonowej i wkrótce już fabryka będzie mogła rozpocząć ich produkcję na wielką skalę.

Jak większość surowców w czasie ostatnich sześciu lat — nylon — produkt uboczny węgla, służył wyłącznie na potrzeby lotnictwa w formie spadochronów, stawy do wyrobu lin holowniczych, używanych do wyładowywania na brzeg sprzętu, ludzi i zaopatrzenia podczas akcji w Europie i na Dalekim Wschodzie. Obecnie nylon przechodzi na służbę powojennego przemysłu i będzie spełniał rolę — nie tak już bohaterką, lecz nie mniej pożyteczną i pożądaną, szczególnie w świecie kobiet.

Nylon wyprodukowano po raz pierwszy w laboratoriach E. I. du Pont de Nemours

w Wilmington, w Stanach Zjednoczonych. Do wojny, jedynie Ameryka produkowała pończochy z nylonu, co uniemożliwiło im ogarnięcie szerszych rynków zbytu. Obecnie w Wielkiej Brytanii, posiadaczem licencji na wyroby z nylonu są zakłady Imperial Chemical Industries Ltd., zaś specjalne przędzalnie nylonowe produkują przędzę używaną do wyrobu pończoch.

Nylony — marzenie kobiet, odznaczają się nie tylko przezroczystością, w której przeświecały nawet najpiękniejsze pończochy « gazowe » z naturalnego jedwabiu, lecz również nieporównaną z niczym trwałością w noszeniu.

Niezliczone próby przeprowadzane przez wytwórnię Kayser Bondor dały dowód, że nylony nadają się do noszenia przy każdej



Specjalny przyrząd wykrywa wszystkie szaki



Maszyna trykotarska w ruchu. Robi ona 12 par pończoch równocześnie

Tu odbywa się selekcja gotowych pończoch. Robotnica obsługuje maszynę służącą do zszywania stóp i pięt



ISOBEL ROBERTSON

# SZKIEŁKO I OKO INŻYNIERA

Wielka Brytania była zawsze światowej sławy centrum przemysłowym. Wroby przemysłu angielskiego odznaczały się solidnością i dokładnością wykonania i stanowiły często niedościgniony wzór dla producentów innych krajów. Obecnie świat przemysłowy obejmuje w posiadanie nowe źródła energii, wymagające nie tylko wielu zmian technicznych, lecz także jeszcze większej precyzji instrumentów i maszyn. Inżynierowie brytyjscy w celu ujarzmięcia nowych sił, stanowiących zdobycze naukowej ostatnich lat, posługują się przyrządami o niebywałej dokładności i wzajemności.

Powyższe zdjęcie przedstawia operatora fabryki instrumentów precyzyjnych w Londynie, przy pracy nad podziałką maszynową pomiarowej. Przy pomocy silnego szkła powiększającego i diamentu robotnik rysuje na szklanej płytce linie, których nie można dostrzec gołym okiem. Gotowa podziałka wmontowana w maszynę, umożliwia dokonanie pomiarów z dokładnością do 1:100.000 cala.

Kreski na szkło wykonywane diamentem nie przypominają, w niczym zwykłych nacięć szklarskich, dzięki niezmiernie małej powierzchni i precyzyjnie dokładnemu osadzeniu diamentu. Kierowanie tym przyrządem wymaga nie tylko wielkiej cierpliwości, lecz także lat nauki i treningu.

W fabryce instrumentów precyzyjnych E. R. Watts w Londynie pracują i kształcą się absolwenci wydziału optycznego Politechniki. Oprócz pracy zarobkowej, zdobywają oni również możliwość rozwijania własnej pomysłowości w dziedzinie budowy maszyn. Fabryka zastosowała już wiele ulepszeń technicznych, wynalezionych i opracowanych przez swoich pracowników.



Operator przy pracy nad podziałką maszyny pomiarowej

# ZDEMOBILIZOWANY NYLON



Każda wzmianka na temat pończoch z nylonu wywołuje tęskne westchnienia kobiet. Spoglądają wówczas z niezadowolaniem na swoje nogi, odziane w praktyczne, choć mało eleganckie pończoszki «utilitary» i marzą o chwili, kiedy nylony będą już dostępne dla wszystkich.

Brytyjscy producenci sygnalizują, że chwila ta nadejdzie wkrótce. Na razie fabrykacja pończoch z nylonu jest jeszcze w Anglii w stadium rozwoju i choć osiągnięto już poważne rezultaty, należy jeszcze przeprowadzić wiele prób zanim doskonałe fabrykaty pojawią się na rynku.

Wytwórnia trykotarska Kayser Bondor w Baldoc, postawiła sobie za naczelne zadanie doprowadzenie swoich fabrykatów do perfekcji, to też niewielką ilość przędzy nylonowej przydzielonej przez Ministerstwo Przemysłu wykorzystuje się na razie jedynie do celów eksperymentalnych. Wyprodukowane dotychczas przez tę firmę pończochy, osiągnęły tak wielki sukces, że na-

Robotnik zaktana szpulki z przędzą na maszynę trykotarską



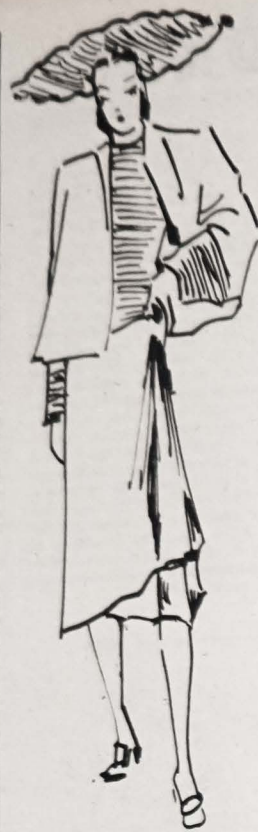
W roku 2000 — jak można malować takie potwory







Marcel Alik. Suknia balowa z czerwonego jersey'u wzorowana na strojach antycznych



Jacques Fath. Popołudniowy komplet z zielonego jedwabiu



Oto nowoczesna biżuteria doskonale podkreślająca piękno i gracie rąk

# MODA

Najnowszy amerykański model pantofelek białych. Są one wprawdzie bardzo piękne, lecz prosimy was panowie uważajcie na paluszki partnerek



Sukienka z białego jedwabiu w czerwone i niebieskie paski



## Gimnastyka w życiu codziennym

Jeśli chcesz ładnie, lekko chodzić i mieć dobrą postawę to:

1. Rano po obudzeniu wyciągnij się na łóżku i staraj się jak najdokładniej przylgnąć plecami do materaca.
2. Wchodząc na schody wyprostuj plecy i lekko unieś podbródek do góry.
3. Siedząc wciągaj brzuch i całym plecami opieraj się o oparcie krzesła.
4. Tańcząc, tańcz biodrami i staraj się aby kolana twoje były giętkie. Powinnaś wyglądać jak giętkie I a nie sztywne S.
5. Gdy czytasz w łóżku opieraj kark o poduszkę, podbródek trzymaj poziomo. Książkę powinnaś trzymać trochę niżej poziomu oczu.
6. Za każdym razem, gdy wchodzisz do pokoju wyprostuj się dobrze.
7. Gdy stoisz, wciągaj brzuch, ramiona cofaj mocno do tyłu.

## Jak powstaje „PIN-UP-GIRL”

Wanda Ridgeway — maszynistka «Sentinel» przy pracy



Pin-up-girls produkowane masowo przez fotografów hollywoodzkich są właściwie wszystkie do siebie podobne. Wszystkie są piękne, wytwornie ubrane a raczej rozebране, podobne w pozach, uśmiechach, fryzurach. Nie tylko czytelnicy ale i redaktorzy wielu pism ilustrowanych są nimi w końcu znużeni. Co robić?

Fotograf amerykańskiego tygodnika ilustrowanego «Sentinel» postanowił wreszcie znaleźć coś oryginalnego. Uzbrojony w aparat wybrał się na poszukiwanie piękności, której podobizna miała zdobić ostatnią stronę pisma. Przejżdżając ulicami miasta raz po raz zatrzymywał jeepa na widok pięknej dziewczyny — jak wymarzonej na okładkę.

— Czy pozwoli Pani, aby jej fotografia ukazała się w naszym piśmie? — zapytywał uprzejmie.

Ku jego ogromnemu zdziwieniu miejscowe piękności, wydymały śliczne usta i z obrażonymi minami dawały do zrozumienia że nie życzą sobie aż tak wielkiej popularności.

Po całodziennym poszukiwaniu i po ze-psuciu większej części taśmy filmowej zrezygnowany fotograf doszedł do wniosku, że Hollywood utrzyma nadą swój monopol na piękne kobiety. Aby odpocząć po trudach, następnego ranka wybrał się na pływalnię. Nie wziął już ze sobą aparatu i tylko z przyzwyczajenia rozglądał się za ładnymi buziakami.

Jest!  
Wspaniałą kobietą, włosy, oczy, nogi. Bóstwo!

— Czy pozwoli Pani...?  
— O. K! Franek!  
Cóż się okazało?

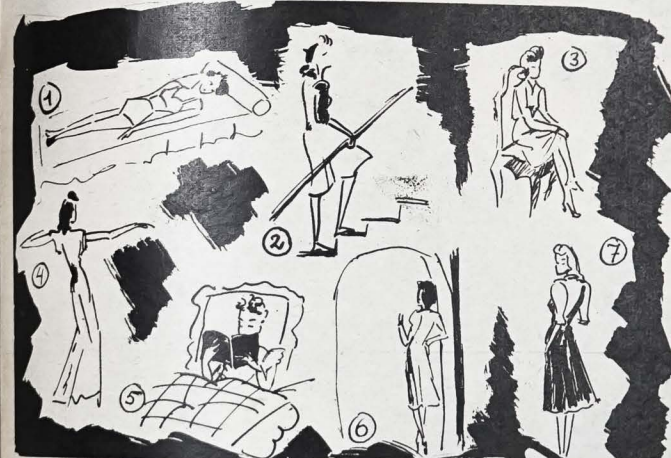
Wspaniałą kobietą była długoletnia urzędniczka administracji «Sentinel», którą fotograf widywał codziennie od lat. Co prawda w biurze siedział poważnie w okularach a na plaży...

Panna Wanda Ridgeway jest dziś jedną z najulubieńszych «Pin-up-girls» i sławę swoją zawdzięcza — chyba mądrości przysłowia: „Cudze chwalić, swego nie znać”.

Bez okularów i w kostiumie kąpielowym — urzędniczka zmienia się w pełną wdzięku «Pin-up»



«Pin-up» ze świata filmu — Pamela Matthews z wytwórni Eagle-Lion



Ależ człowieku — mamy dziś polować na słonie — po co ta siatka...

Str. 3,4,5: fot. Army Foto Unit C.H.Q.  
Str. 5,6,7: fot. Keystone  
Str. 8,9,10: fot. «Vera fotografia»  
Str. 12,13: fot. ze zbiorów p. Szeni-cowej  
Str. 14,15: fot. Rishigiter Studios  
Str. 23: Pamela Mattheus fot. Eagle-Lion Films  
Str. 24: okładka: Patricia Roc w filmie «Madonna of the seven moons» fot. Eagle-Lion Films

Układ graficzny: JERZY MŁODNICKI

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca



Adres: "PARADA", Allied Press Unit, APO. 551 CMF.